

Dziennik Grodziski

Nr 24/06 (24)

JEDYNA V-ŚWIATOWA GAZETA UKAZUJĄCA SIĘ CODZIENNIE

Za ćwierć liberta

Str. 1 – Flesz, Z ostatniej chwili
Str. 2 – Wywiad młodego dziennikarza
Str. 3 – Grom z jasnego nieba (odc. 15)

ODEZWA MANDRAGORÓW

Towarzysze!
Towarzyszki!
Rodacy!

Konstytucja Mandragoratu Wandystanu (D.P.M.W. 6/2005 poz. 152) stanowi w artykule 32 pt. 6 ze Straznicy Idei to jest Mandragor Socjogramu i Mandragor Jutrzenki w sytuacjach zagrożenia kraju przez siły wrogie komunizmowi wandejskiemu lub pokojowi v-światowemu ogłaszają za zgodą Prezydenta lub Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego stan wojenny podczas którego sprawują pełnię władzy ustawodawczej, wykonawczej, sądowniczej i ustrojodawczej.

Informuję, że sytuacja zagrożenia nie zachodzi i kolektyw mandragorski nie skorzysta ze swojego konstytucyjnego uprawnienia.

Dziękuję za uwagę.

za mandragorow
Piotr Khand Krupiński
Mandragor jutrzeńki

Redaktor Naczelny
markiz@kowalczykowski.net

Literat hrabia Nowicki
jagoo@post.pl

SPORT

Przypomnienie dla kadry Sarmacji w skokach narciarskich. Dziś ostatni dzień na skok!

MINĄŁ DZIEŃ

Ponownie znak życia dał diuk Kościński. Po czym umilkł.

...

Narodowy Związek Monarchistyczny przyjął poprawki w statucie. Jak jesteście ciekawi jakie, to sobie poszukajcie. Może i robimy kryptoreklamę, ale przynajmniej wysilcie się.

...

Pojawiły się informacje o zbliżającym zakończeniu toczącego przed Świeckim Trybunałem Inkwizycyjnym procesu markiza Czekańskiego. Spalą go czy nie spalą?

NOWY DZIEŃ

Imieniny Abrahama, Adolfa, Adolfy, Adolfiny, Dobisławy, Liliana, Lilianny, Niedamira, Niedomiry, Niemira i Walentego. O kwa! Walentyńki!

...

111 lat temu na świat przyszedł Max Horkheimer. Stworzył podstawy społeczno-ekonomiczne krytyki kapitalizmu z pozycji krytycznej teorii (zaliczanej niekiedy do tzw. neomarksizmu). Wpłynął na kształtowanie poglądów nowej lewicy.

...

64 lat temu zginął porucznik Mirosław Ferić, pilot Dywizjonu 303. 11. na liście asów polskiego lotnictwa.

...

87 lat temu starciem koło miasteczka Mosty na Białorusi rozpoczęła się wojna polsko-bolszewicka.

...

61 lat temu Armia Czerwona wyzwoliła obóz koncentracyjny Gross-Rosen. Infrastruktura się nie zmarnowała. Przez dwa lata służyła NKWD jako tajne więzienie.

...

60 lat temu rozpoczęto akcję wysiedlania ludności niemieckiej z terytorium Polski. Teraz znów wracają.

...

17 lat temu Ajatollah Chomeini ogłosił fatwę nakazującą muzułmanom zabić Salmana Rushdiego. Za to nasz Dziennik Grodziski popiera wolność słowa!

Wywiad młodego dziennikarza

Dziennikarz Dziennika Grodzkiego: Miałem ogromne szczęście. Przybywając na ogarniętą zamieszkami wyspę Troję nie spodziewałem się, że dostąpię zaszczytu spotkania i rozmowy z Markizem Kowalczykowskim. Jakże się zdziwiłem, gdy podszedł do mnie pewien człowiek i przedstawił się. Proszę Państwa, przedstawiam Państwu wywiad z Markizem Kowalczykowskim.

DDG: Witam Panie Markizie.

~**markiz_Kowalczykowski:** A witam, witam.

DDG: Co może Pan powiedzieć o trwających na pańskiej wyspie zamieszkach?

~**m_K:** Ładna dziś pogoda, prawda? Jakież 8 stopni, słońeczko i błękitne niebo.

DDG: <???'> aaale...

~**m_K:** Tak, tak, już mówię. Uważam, że to, co się dzieje na wyspie to wina gellońskiego bluszczu. Rozrósł się on niemiłosiernie. A mieszkańcy wyspy, przyzwyczajeni do swobody, nagle zaczęli się dusić.

DDG: Rozumiem. Czy pochwała Pan te zamieszki?

~**m_K:** Hm...mmmm.

<pięć minut później>

DDG: Panie Markizie?

~**m_K:** Co? A tak. Nie wiem czy je popieram. Jeszcze nie wiem. Wiem, że je rozumiem. Ale to nie ja rzuciłem pierwszym kamieniem.

DDG: Idąc w kierunku Zakonu Cygaretek słyszałem jak ludzie skandowali "NIE-PODLEGŁOŚĆ, NIEPODLEGŁOŚĆ". Czy może Pan to jakoś skomentować?

~**m_K:** Ja nie słyszałem. Nie słyszał także ppłk Winnicki - Konieczny, tzn Winnicki - Bober, czy Bober - Konieczny - sam już nie wiem, ani nie słyszał prof. Modrzew, tak zakochany w kulturze tej wyspy.

DDG: A właśnie, przechodząc do pańskich znamienitych gości. Co ich tu sprowadza? Czy pomagają Panu przetrwać ten kryzys?

~**m_K:** Jaki kryzys?

DDG: Nooo, ten kryzys na wyspie.

~**m_K:** Na jakiej wyspie?

DDG: Panie Markizie, to ja zadam pytanie inaczej. Czy pańscy goście pomagają Panu przetrwać kryzys, który wybuchł na wyspie Troi?

~**m_K:** Panie redaktorze. Z całą stanowczością podkreślam, na wyspie Troi nie ma żadnego kryzysu.

DDG: <???'>

~**m_K:** To, co Pan obserwuje, to jedynie całkowicie zrozumiałe niezadowolenie z działania konstytucyjnych władz Księstwa Sarmacji.

DDG: Czy możemy się spodziewać eskalacji kłopotów?

~**m_K:** Nie sądzę.

DDG: Czy wyspa Troja odłączy się od Księstwa Sarmacji?

~**m_K:** Wyspa Troja jeszcze nigdy nie była tak bliska Mandragoratu Wandystanu. Dzisiejsza technika umie zdziałać cuda. Ale, ale. O co Pan pytał?

DDG: Czy wyspa Troja odłączy się od Księstwa Sarmacji pytałem.

~**m_K:** Nie wiem. Zależy, czego będą chcieli ludzie.

DDG: Ludzie krzyczą "NIEPODLEGŁOŚĆ, NIEPODLEGŁOŚĆ".

~**m_K:** Nie słyszałem. Nie słyszał także ppłk Bober - Modrzew, i prof. Winnicki.

DDG: Chyba ppłk Winnicki - Bober, i prof. Modrzew.

~**m_K:** Tak, oni też.

DDG: Panie Markizie, bardzo Panu dziękuję za wywiad.

~**m_K:** Dziękuję.

ŁUKASZ HRABIA NOWICKI

GROM Z JASNEGO NIEBA

ODCINEK 15

- Ewelina?
- Sylwunia? I co z Pawełkiem? Coś się zmieniło?
- Na szczęście nic złego, ale potrzebuję wsparcia, wiesz?
- Już zaraz, czy za momencik?
- Po prostu przyjeżdż do mnie, dobrze? – nawet nie miałam siły się zaśmiać. A i tak nie było z czego. Odłożyłam słuchawkę i zabrałam się za przyrządzanie kanapek i kawy. Dzwonek przy furtce zastał mnie w trakcie nalewania wody do filiżanki. Spokojnie dokończyłam, wytarłam ręce w ściereczkę i podeszłam do drzwi. Zobaczyłam Ewelinę przytupującą w miejscu i wcisnęłam przycisk otwierania.
- Wyobraź sobie, wylegitymowali mnie – machnęła podekscytowana w kierunku stojących pod domem policjantów – witałyśmy się. Po krótkiej scenie weszliśmy do kuchni.
- No nie wiem kochanie, ja bym raczej do Koszałkowskich nie poszła – powiedziała Ewelina delektując się zapachem kawy – wiesz jacy oni są...
- Wiem jak najbardziej, to akurat mam przemyślane...
- Ale może by ogłosić jakąś zbiórkę? No wiesz, policjant ranny w akcji i tym podobne rzeczy, ludzie z pewnością was wspomogą, sama przecież...
- Wiesz, ludzie wspomagają dzieci a i to rzadziej niż należy... Nie wiem...
- Pożyczyć nikt wam nie pożyczy, to ci gwarantuję – westchnęła Ewelina z właściwym sobie brakiem taktu ale i mając stuprocentową rację - chociaż może jakby zastawić dom i samochód, ale sama wiesz... Różnie może być.
- Różnie może być – zgodziłam się sięgając po kanapkę.
- Ty! – wydarła się nagle Ewelina – skorzystaj z siebie!
- No wiesz! – zakrzusiałam się z oburzenia – nie dość, że Paweł by mi tego nie wybaczył to rok bym się musiała... No, chodzić, za najlepszą cenę a i tak tyle nie zbieram!
- Ależ co ty gadasz – zachnęła się niezastąpiona podpora duchowa – skorzystaj ze swoich talentów! Przenieś sobie garść złota... Na przykład z tej amerykańskiej twierdzy... Do siebie do domku! – uśmiechnęła się zwycięsko.
- Milczałam z niedojedzoną kanapką w rękach. Nawet dusić się przestałam. No tak... Może rzeczywiście... Skorzystać z zasobów Fortu Knox... To całkiem niezły pomysł... Im specjalnie nie ubędzie, a Pawełkowi uratuję nawet jeśli nie życie to przynajmniej zdrowie i oszczędzę mu długich cierpień...
- Popatrzyłam na Ewelinę i powoli skinęłam głową. To była całkiem niezła myśl... W zasadzie... Ciekawiło mnie w jakiej postaci Fort Knox przechowuje całe to złoto, a zapewne jeszcze srebro i platynę. Możliwe, że jeszcze coś, ale tego już nawet nie chciałam wiedzieć. Coś obito mi się o uszy, że w Forcie Knox rezyduje cały oddział armii USA i poczułam wielką ulgę, że nie muszę tego złota wydobywać własnoręcznie.
- No dobrze, załóżmy, że to zrobimy...
- Oczywiście, że to zrobisz – wykrzyknęła Ewelina – a co to komu szkodzi? Pomyśl o Pawle, jemu to z pewnością może tylko pomóc! A pieniądze i tak wydasz w USA – kusiła.
- Patrząc na to tak po prostu może i miała rację. Skarbiec Stanów Zjednoczonych specjalnie nie ucierpi, jest szansa, że nawet tego nie zauważą... A ja odzyskam Pawła. Nie wahałam się dłużej. Zaledwie zaczęłam intensywnie myśleć na ten temat, poczułam straszliwy ból głowy. Chyba uderzyłam czołem w stół, kanapka wypadła mi z ręki. Pozbierałam się w sobie i podniosłam. Ewelina przerażona właśnie biegła do mnie ze szklanką wody. Usiłowałam zaprotestować, ale już strumień wody wylał mi się na głowę, dodatkowo oberwałam denkiem szklanki, w okolice ucha.
- Już – jęknęłam – już...
- Och oprzytomniej – jęczała nie gorzej ode mnie Ewelina zbliżając się z drugą szklanką-oprzytomniej!
- Oprzytomniałam! – objaśniłam ją gromko, bojąc się, aby nie zaczęła mnie bardziej trzeźwić.
- Och, oprzytomniałaś – Ewelina duszkiem wypita wodę ze szklanki, obejrzała ją ze zdziwieniem i wrzuciła do zlewu. Brzdęk tłuczonego szkła kompletnie jej nie obszedł. Mnie też nie, po prostu stwierdziłam fakt.
- Czy ty wiesz jak ja się o ciebie bałam – obejmowała mnie płacząc i poklepując po plecach – tak się bałam, myślałam, że umierasz, bledłaś i czerwieniałaś na przemian, co ci było, Sylwunia?